CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 14 KWIETNIA 1935 Nr. 15 (102).

Sugestje wielkiej Rosji

Na terenie ukraińskiego życia politycznego mamy nie byle jaką sensację. Znany polityk i publicysta ukraiński, przedwojenny redaktor „Diła", minister Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, poseł ukraiński w Paryżu, powojenny korespondent zagraniczny „Diła" oraz specjalista od spraw ukraińskich w kuluarach Ligi Narodów dr. Wasyl Panejko przeszedł do obozu b. wodza kadetów rosyjskich prof. P. Milukowa. Dr. Panejko umieścił w rosyjskich *„Poslednich Nowostiach"* art. p. t. *„Do kwestji ukraińskiej"*, w którym wywodzi, że pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. jest datą przełomową w historji Europy Wschodniej.

„Gdy b. nędzna księżniczka niemiecka Katarzyna II zgodziła się na przyłączenie Galicji Wschodniej do Austrji — nikt (a najmniej ona sama) nie mógł przypuszczać, — pisze Panejko, — że tym aktem wydarto grunt spod odwiecznego, pełnego perypetyj dążenia ziem ruskich do zjednoczenia".

Ten akt, zdaniem Panejki, doprowadził do ostatecznego rozgraniczenia ludności rosyjsko-rusińskiej na dwie gałęzie — wielkorosyjską i małorosyjską, albo rusińską, lub też, jak od niedawna nazywają — „ukraińską".

„Spoczątku — pisze dalej autor — germanizacyjna akcja Austrji w Galicji nie wpływała denacjonalizacyjnie, dopiero wzmocnienie tam wpływu polskiego spowodowało, iż bezkształtna początkowo rusińska masa ludowa z biegiem czasu stała się objektem eksperymentu narodowościowego w rękach władzy polsko-austrjackiej. W tej masie doszukiwano się separatystycznych, przeciwrosyjskich elementów, które troskliwie kultywowano".

W ten sposób, zdaniem Panejki, rusińska ludność Galicji stała się narzędziem rozbijania *„rosyjskiej jedności narodowej"*.

„To narzędzie, — ostry ukrainizm antyrosyjski, weszło w plany zagranicznej polityki Austrji za panowania Franciszka Ferdynanda. Działanie tego narzędzia stało się bardziej wyraźne podczas wielkiej wojny światowej i rewolucji rosyjskiej. Za naszych czasów, t. j. w ostatnie dnie, zmieniło się ono wyłącznie w narzędzie polskiego i niemieckiego imperjalizmu, albo też mówiąc ściślej — w narzędzie „parcia na Wschód" Hitlera i Piłsudskiego".

Przytoczyliśmy tu istotniejsze ustępy z artykułu dra Panejki, aby czytelnik sam mógł zorjentować się, dlaczego właściwie wystąpienie b. polityka ukraińsko-galicyjskiego wywołało konsternację w politycznych kołach ukraińskich.

Moskwofilska *„Zemla i Wola"* triumfuje z tego powodu.

„Nowyj Czas" z dnia 5 kwietnia prosto tłumaczy ewolucję poglądów dr. Panejki:

„Rzecz jest tego rodzaju, że z chwilą gdy „Diło" zmuszone zostało zrezygnować z takiego (jak dr. Panejko — Red). korespondenta zagranicznego i przestało wysyłać mu pensję, Panejko postarał się o to, aby nietylko zdyskontować swoją przychylność do federacji wschodnio-europejskiej, lecz bezwstydnie i nikczemnie oddając się wrogom naszego Wyzwolenia narodowego, pozyskać ich uznanie, a w zdradzonym narodzie zasłużyć sobie na piętno Judasza".

„Diło" (Nr. 89), najbardziej zakłopotane postępkiem swego dawnego redaktora i odpowiedzialnego współpracownika, wystąpienie dra Panejki uważa jako przykład braku charakteru narodowego.

Przejście dr. Panejki do obozu rosyjskich „jedinonieddzielimców", zdaniem naszem, nie można, — jak to czyni „Nowyj Czas", — tłumaczyć tylko trudnościami materjalnemi tego działacza. Dalekie od istotnej prawdy jest również „Diło", uważające za możliwe połączenie rusofilizmu z patrjotyzmem ukraińskim. W wywodach na ten temat dwuch naczelnych organów ukraińskich pokutuje nieścisłość w ocenie rzeczy i niechęć do publicznego stawiania kropek nad „i" w niemiłych sprawach.

Należy przy sposobności zastanowić się, w jakich okolicznościach są możliwe podobne metamorfozy panejkowe. Tembardziej jest to wskazane, ponieważ wypadki odstępstwa od ukraińskiej idei niepodległościowej czołowych działaczy ukraińskich nie są sporadyczne. Klasycznym przykładem tego w ostatnich czasach były perypetje lewicowych ruchów ukraińskich oraz cały ruch sowietofilski z jego wymownymi i tragicznymi w swem zakończeniu adherentami Kruszelnyckimi.

Podstawową przyczyną tego zjawiska jest rezygnacja, uwarunkowana pewnego rodzaju i w różnych stopniach rozdwojeniem psychicznem i wytworzeniem się na tem tle typu Ukraińca o wypaczonej mentalności. Wypływa to z faktu, iż *kompleks ogólno - ruski* podświadomie tkwi jeszcze nietylko w masie ludowej i części inteligencji, lecz pokutuje również i w głowach elity ukraińskiej. Na tym odcinku ukrai-

nizm nie wyzbył się całkowicie wpływów obcych, czego jaskrawym dowodem były m. in. perypetje paktu Armji Galicyjskiej z Denikinem oraz fakt, że tenże dr. Panejko mógł potem w ciągu długich lat być niejako ambasadorem Ukraińców galicyjskich na Zachodzie, podróżując pomiędzy Paryżem a Genewą, reprezentując ich interesy w publicystyce i w kuluarach politycznych. Odporność ukraińska wobec idei panrosyjskich jeszcze jest dość chwiejna a uwidacznia się ona na losach i posunięciach poszczególnych postaci politycznych, nie mówiąc już o masach.

Gdy ukrainizm podnosi się na falach, wtedy maleje moskalofilstwo polityczne i narodowe, gdy zaś znajdzie się w potrzasku — wtedy uwidacznia się zabliźniona rana wiekowej choroby — braku własnego kośćca narodowego wśród najbardziej eksponowanych działaczy.

Możemy się spotkać z zarzutem, że zbyt uogólniamy wypadki pojedyńczego załamania się osób. Twierdzimy jednak, że nie, gdyż dr. Panejko miał licznych poprzedników i w historji dawnej i w latach bliższych: prof. Łozynśkyj, część wodów legjonów ukraińskich — U. S. S. i t. d.

Ucieczka dr. Panejki od ukraińskości świadczy wymownie o kryzysie, który zaczynają przeżywać pewne ukraińskie sfery inteligenckie z powodu trudnej sytuacji dla Ukraińców na terenie międzynarodowym. Przejściowa konjunktura, w której może znaleźć się każdy naród, działa szczególnie deprymująco na działaczy zgranych, którzy — jeżeli nie usuwają się w cień, — rzucają się bezkrytycznie na różne strony, najczęściej tam, dokąd grawitowali dawniej.

W ten sposób tłumaczymy kompromitujący krok dr. Panejki.

Dla ukraińskości współczesnej przykry ten wypadek, sądzimy, stanie się sygnałem alarmującym. Musi ona energiczniej i baczniej spojrzeć na kompleks rusofilizmu, tkwiący w ukraińskości do dnia dzisiejszego. Rozumiemy, że rozważenie tego problemu nie jest Ukraińcom łatwe w dzisiejszej sytuacji, gdy inne codzienne potrzeby życiowe pochłaniają główną uwagę tego społeczeństwa. Jednak musi to nastąpić, aby na przyszłość panejkowszczyzna, owa współczesna forma dawnego spoglądania w kierunku Moskwy, nie mogła mieć żadnej pozycji w bilansie ukraińskim. Jest w tem interes i ukraińskiej i polskiej racji.

Włodzimierz Kubijowycz

Administracyjny podział ziem ukraińskich w Z. S. S. R.

(dokończenie).

W latach 1927 — 28 przeprowadzono ostatecznie jednolity podział całegoZ.S.S. R. na wielkie obszary, względnie kraje, lub składowe repubilki, te podzielono na okręgi, a okręgi na rejony. Równocześnie jednak zmieniono liczbę okręgów i rejonów zmniejszając ich ilość a tem samem zwiększając wymiary poszczególnych z nich. Najlepiej można obserwować ten proces na przykładzie Ukrainy Sow..

Data	ilość i rodzaj administracyjnych jednostek				
	gubernje	powiaty	wołosti	okręgi	rejony
1.I. 1917	9	80	1989		
1.I. 1923	9	—			706
1.I. 1925				41	632
1.I. 1928				40	625
1.I. 1930				28	495 + 18 wyłącz. miast.

Przez zwiększanie obszaru pojedyńczych rejonów, stały się one czemś pośredniem między powiatami a wołostjami. Te ich znaczne wymiary z jednej strony, a zwiększanie ciężarów nałożonych na rejony i chęć silnego związania ich z centrum z drugiej, były przyczyną nowej wielkiej reformy administracyjnej, przeprowadzonej w 1930 r. na podstawie uchwał XVI Zjazdu Partji Komunistycznej. Polegała ona na zniesieniu okręgów, a więc na przejściu z trójstopniowego podziału na obszary, okręgi i rejony na dwustopniowy podział na obszary i rejony. Władze okręgowe i ich zakres działania przeszedł na rejony. Przez to zwiększył się bazpośrednio wpływ władzy centralnej na wieś, a to odbywało się w dobie kolektywizacji wsi. Granice rejonów przeprowadzono tak, by pokryły się one z granicami gospodarstw kolektywnych i sowchozów oraz z zasięgiem działania stacyj motorowych, które z reguły, znajdują się w centrach rejonów.

Przy podziale całego państwa na obszary, kierowano się nacgół zasadami podziału gospodarczego wedle planu Gosplanu, ale z uwzględnieniem zasad narodowościowych. A więc np. Białoruś utworzyła osobny obszar, podczas gdy wedle planu Gosplanu miała ona tworzyć wspólny obszar z Krajem Zachodnim. Ukrainy nie podzielono na dwa obszary z włączeniem doń Krymu, lecz pozostawiono ją jako całość, natomiast drobne autonomiczne republiki np. Niemiecka Republika Nadwołżańska straciły swą pełną odrębność terytorjalną i weszły w skład obszarów [1]).

Wedle podziału z r. 1932 ziemie ukraińskie wchodziły w skład takich obszarów: 1) U. S. S. R. 2) Białoruska S. S. R. 3) Kraj Zachodni. 4) Obszar Centralno - Czarnoziemny. 5) Kraj Północno - Kaukaski. 6) Krymska A. S. S. R. Widzimy więc, iż podział na wielkie obszary nie uległ zmianie w porównaniu z 1926 r.; natomiast w 1926 r. dzieliły się jeszcze obszary na okręgi i rejony, lub na gubernje, powiaty i wołosti. W 1932 r. dzieliły się już jednolicie tylko na rejony.

Wkrótce po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego, pokazało się, iż Ukraina jest zbyt wielkiem terytorjum, aby można było obejść się bez pośredniej jednostki terytorjalnej pomiędzy rejonem a całym krajem i dlatego na XVII Zjeździe Partji Komunistycznej ustalono podział Ukrainy (również Kozakstanu) na „obłasti". Było ich początkowo 6: Winnicka, Kijowska, Charkowska, Odeska, Dnipropetrow-

[1]) Uderza to, iż Krymu nie włączono do Ukrainy mimo nieznacznego obszaru i nieznacznej liczby ludności. Jest to najmniejsza jednostka terytorjalna w Z. S. R. R. typu „obłasti".

ska i Doniecka oraz Aut. Mołdawska S. S. R.; w 1933 r. z części Kijowskiej i Charkowskiej obłastji stworzono jeszcze jedną nową — Czernihowską. Równocześnie w kilkunastu wypadkach zmieniono granice rejonów, zlikwidowano jedne, potworzono drugie, zwiększono ilość miast niezależnych od władz rajonowych, podporządkowując je bezpośrednio władzom obłasti. Ostatnią inowację wprowadzono na Ukrainie w 1934 r., wydzielając 14 północnych rejonów Donieckiej obłasti jako osobny okręg Starobilski, podporządkowany władzom Donieckiej obłasti i tworzący pośrednie ogniwo między rejonem, a obłastją. W tym samym roku zaszły wielkie zmiany w podziale administracyjnym tych ziem ukraińskich, które wchodzą w skład Rosyjskeij F. S. S. R. Obszar Centralno - Czarnoziemny [1]) i Kraj Płn. Kaukaski, tereny liczące powyżej 10 miljonów mieszkańców każdy, rozbito na mniejsze obszary: pierwszy na Kurski i Woroneżski Obszar, drugi — na część zachodnią, którą nazwano Krajem Azowsko-Czarnomorskim i na część wschodnią, której pozostawiono dawną nazwę. W skład Kraju Azowsko - Czarnomorskiego wchodzi jedno autonomiczne narodowościowe terytorjum, mianowicie Adygejski A. O. i Okręg Północno-Doński, utworzony z 9 rejonów na północy. W skład Kraju Północno - Kaukaskiego wchodzi Dagestańska A. S. S. R. i 5 obszarów autonomicznych.

[1]) Nazwę Kraj nadaje się obecnie jednostkom najwyższego rzędu, w skład których wchodzą autonomiczne narodowościowe republiki lub obszary, w innych wypadkach pozostaje nazwa „obłast'".

Widzimy, iż prosty schemat podziału administracyjnego został w ostatnich czasach tu i tam skomplikowany przez utworzenie okręgu, — pośredniego ogniwa między obłastją a rejonem Wyróżniono zaś okręgi, mając na uwadze albo specjalne stosunki narodowościowe (tam istnieją obszary autonomiczne), lub tam, gdzie wymagały tego odmienne od reszty obłasti stosunki gospodarcze (np. okręg Starobilski jest czysto rolniczym w odróżnieniu od reszty Donieckiej obł.) lub znaczne odległości od centrum sprawiały trudności w administracji.

Uderza nas, że po tylu zmianach, dzisiejszy administracyjny podział Ukrainy Sow. na obłasti dziwnie przypomina dawny podział na gubernje z 1923 r.... Natomiast zupełnie odmienny jest podział na drobniejsze jednostki, bo rejony są czemś pośredniem (pod względem swego obszaru i pod względem liczby mieszkańców) pomiędzy dawnemi powiatami a wołostiami.

Nasz artykuł informacyjny uzupełniamy mapką, przedstawiającą dzisiejszy podział administracyjny ziem ukraińskich, oraz tabelą.

Administracyjny podział ziem ukraińskich w Z. S. S. R.*)

A) Ukraińska S. S. R.

Jednostka administracyjna	terytorjum w km²	ludność w 1000	stolica	ilość rejonów	miast niezależ. od rejonu
1. Charkowska obłast	74 937	6.117	Charków	60	4
2. Czernihowska obłast	42.703	2.965	Czernihów	35	1
3. Dnipropetrowska obłast	73.193	3.873	Dnipropetriwśk	39	4
4. Doniecka obłast	52.208	4.074	Stalyne	30	13
w tem Starobilski okręg	14.490	520	Starobilśke	14	—
5. Kijowska obłast	74.835	6.128	Kijów	74	2
6. Odeska obłast	68.917	3.325	Odesa	50	4
7. Winnicka obłast	47.867	4.803	Winnica	64	2
8. Mołdawska A. S. S. R.	8 919	616	Tyraspol	10	1
Ukraińska S. S. R.	443.080	31.901	Kijów	362	31

B) Rosyjska F. S. S. R.

Jednostka administracyjna	terytorjum w km²	ludność w 1000	stolica	ilość rejonów	miast niezależ. od rejonu
1. Azowsko-Czarnomorski Kraj [1])	182.200	5.956	Rostów n. Donem	60	5
w tem Adygejska A. O.	3.048	137	Krasnodar	3	—
w tem Płn. Doński okręg	31.449	647	Millerowo	9	—
2. Płn. Kaukaski Kraj [2])	169.700	3.923	Pjatyhorsk	77	11
3. Krymska A. S. S. R. [3])	25.980	791	Symferopol	16	4
4. Kurska obłast [4])	76.678	5.263	Kursk	60	2
5. Woroneżska obłast [4])	116.922	6.923	Woroneż	84	5
6. Zachodnia obłast [5])	164 500	6.711	Smoleńsk	88	3

C) Białoruska S. S. R.

Jednostka administracyjna	terytorjum w km²	ludność w 1000	stolica	ilość rejonów	miast niezależ. od rejonu
Białoruska S. S. R. [6])	126.800	5.439	Mińsk	72	3

*) Szczegółowy podział ziem zamieszkałych przez Ukraińców podaję w III Statystycznym Roczniku. Warszawa 1935 (w druku).

[1]) Część należy do zwartego ukraińskiego terytorjum narodowego, część do mieszanego ukraińsko-rosyjskiego, część do rosyjskiego.

[2]) Cały obszar, ale bez autonomicznych obszarów narodowościowych zamieszkałych przez kaukaskich górali, należy do mieszanego ukraińsko-rosyjskiego terytorjum.

[3]) Należy do mieszanego terytorjum.

[4]) Tylko płd. część należy do ukraińskiego terytorjum.

[5]) Tylko drobna płd. część należy do mieszanego terytorjum.

[6]) Tylko drobna płd. część należy do ukraińskiego terytorjum.

Pawło Kowżun

Fedir Jemeć

Obok różnych dziedzin sztuki ukraińskiej, współczesna rzeźba ukraińska również stanęła na wysokim poziomie, doskonale odtwarzając współczesną ukraińską myśl plastyczną.

Współczesna rzeźba ukraińska rozwija się w kilku kierunkach formalnych. Kierunki te, pomimo niesprzyjających dla nich warunków (Ukraina Sowiecka), wykazują, iż w rzeźbie ukraińskiej istnieje określona wola artystyczna w kierunku bądź właściwego wyrazu stylu, bądź w rozstrzyganiu kwestji formy. Problemy rzeźby monumentalnej w ostatniem dziesięcioleciu również przyniosły doskonałe rezultaty. Wogóle należy zaznaczyć, że współczesna rzeźba ukraińska przeżywa dobę rozkwitu, rozwijając się wszerz i wgłąb, tworząc dzieła o wysokiej wartości artystycznej, o poziomie europejskim, nie bez cech niezależności.



Fedir Jemeć.



F. Jemeć. Portret Pani N. (bronz).

Przedewszystkiem należy podkreślić właśnie wysoki artyzm rzeźbiarzy ukraińskich, którzy kształcili się w różnych ośrodkach zachodnio-europejskich, dopóki nie zostały utworzone własne szkoły sztuki. Wśród rzeźbiarzy ukraińskich wybijają się nazwiska Archypenki, Jemca, Żuka, Kłymiwa, Helmana, Stachiwśkiego, Błocha, Kratki, Mytkowicera, Sewera, Mitelmana, Jakowliwa, Mylanowny, Nowykiwa, Ołeksandriwa, Teszera, Wasyłyka, Nowosielśkiego, Delpesa, Laturyńskiej, Kowerki, Łysycyna, Sahajdacznego, Epsztejna i innych, przeważnie uczniów mistrzów europejskich, profesorów akademji paryskiej, monachijskiej, berlińskiej, rzymskiej, praskiej, petersburskiej i innych. Rzeźbiarze ci, — chociaż pochodzący z różnych akademij i hołdujący różnym kierunkom w sztuce, — po powrocie na ziemię ukraińską tworzą charakterystyczny, wspólny prąd rzeźby ukraińskiej, nadający ogólny kierunek ich twórczości.



Fedir Jemeć. Głowa dziecka (bronz).



F. Jemeć Umierający Ataman (bronz).

Jedno z pierwszych miejsc wśród tych rzeźbiarzy zajmuje niewątpliwie Fedir Jemeć, wychowanek berlińskiej akademji sztuk pięknych. Odznacza się on między innemi świetnem opanowaniem techniki, zwłaszcza w bronzie. Akademja

berlińska wysunęła jego kandydaturę na kierownika oddziału rzeźbiarskiego przy uniwersytecie w Ohio.

Twórczość F. Jemca odznacza się nietylko bezkonkurencyjną techniką, lecz jest ona przesiąknięta niezrównanym liryzmem i uczuciem. Z dzieł jego tchnie subtelny romantyzm i głębokie odczucie ducha ukraińskiego.

Urodzony na Charkowszczyźnie w uświadomionej narodowo rodzinie ukraińskiej — wyniósł z domu miłość i tęsknotę do rzeczywistości ukraińskiej. Tęsknoty tej nie wypleniło ani kształcenie się w szkole wojskowej w Moskwie, ani też dłuższe przebywanie zagranicą. W twórczości Jemca, zwłaszcza w okresie ostatnim, jak np. w „Niewolniku" i innych pracach na tematy ukraińskie, subtelny liryzm wyraził się w swej najwyższej formie artystycznej. W pracach tych daje się wyczuć rasowy artysta rzeźbiarz ukraiński, twórca wyższej formy, która stwarza kierunki i inicjatywę. Jemeć przedstawił romantyzm ukraiński w zupełnie nowej formie i w nowem świetle, romantyzm naprawdę żywotny i odpowiadający naszym czasom. W dziedzinie tej do twórczości Jemca zbliżają się młodzi rzeźbiarze ukraińscy, jak Ż. Dindo, Laturyńska i Buldyn-Pysarenko, którzy w sprzyjających warunkach mogliby stworzyć pokaźną szkołę romantyzmu ukraińskiego. Wogóle całe młode pokolenie rzeźbiarzy ukraińskich, jak Panasiuk, Sydoriw, Parowyczenko, Kudriawciwowa, Łopatynśka, Dawydowycz, Strilajiw, Nykomyszyn, Makarko, Sokołowa, Darahan, Rażba, Strachiw, Lewyćkyj, Borysowa, Łysenko, Bohdanowa i inni zdradzają tendencje w kierunku opracowania głębszych, przeważnie współczesnych tematów ukraińskich w ukraińskiej formie plastycznej. To już wychowankowie ukraińskich akademij sztuk pięknych, świadomych swych tradycyj i swoich kierunków rzeźbiarskich.

Fedir Jemeć odnalazł prawdziwy swój kierunek; jego kultura rzeźbiarska, jego wyczucie plastyczne podnosi wraz z poważną grupą rzeźbiarzy ukraińskich, rzeźbę ukraińską na wyżyny, która zajmuje bardzo poważną pozycję w sztuce światowej.

Dyskusja dla dyskusji

Gdy pisałem artykuł „*O ludzi umiejących powiedzieć „nie*" (Nr. 100 „B. P.-U.") miałem na myśli zaaplikowanie polskiej publicystyce ukrainistycznej zasady szukania oparcia w stosunkach polsko-ukraińskich w ludziach o silnym karku, męskiej woli, w ludziach zdolnych do zdrowego przeciwstawienia się. Myśl tę zawarłem i w tytule i w zakończeniu artykułu, pisząc o konieczności szukania prawdziwych kontrahentów — ludzi umiejących powiedzieć *twarde jak kamień słówko „nie*". Nie mogła więc u nikogo powstać wątpliwość o co mi chodziło i co miałem na myśli w moim artykule. Sądziłem, że szczególnie duże zrozumienie, a nawet przyklaśnięcie spotka mnie ze strony ukraińskiej i jedynie ze strony pewnego odłamu polskiej myśli politycznej wzbudzi pewne zastrzeżenia, ponieważ jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie każdego reżymu mają predylekcję do „kontrahentów" posłusznych i uległych. To też zaiste niezrozumiałym jest powód, dla którego właśnie ze strony ukraińskiej napotkałem całą gamę zastrzeżeń i to ze strony, która wzmiankując o umierającym świecie partyjnictwa ukraińskiego, tem samem nie solidaryzuje się z zasadą, iż dzisiejszy „prowid" ukraińskiego życia społeczno-politycznego jest najlepszym i niezmiennym. Konia z rzędem temu kto wyjaśni mi o co tu chodzi p. P. W., który w dłuższym wywodzie („Niepotrzebna troska", poprzedni numer „B. P.-U.") zgromadził cały szereg zdań i myśli związanych w całość nie chęcią wysunięcia jakiejś kontrzasady wobec moich wywodów, a zcementowanych jedynie uczuciem malkontenctwa i nieokreślonych żalów do świata i ludzi.

A może p. P. W. chodziło o niejasność mego wysłowienia się, o styl, o formę? Ale w takim razie winien był oddzielić zagadnienie formy od zagadnienia treści i ganiąc jedno, przyznać słuszność drugiemu. Tego jednak p. P. W. nie czyni. Może p. P. W. chodziło o to coś zawoalowanego, co zawarł w zdaniu o *zagadnieniu nowych ludzi w polityce ukraińskiej, nic mających nic wspólnego z zagadnieniem ludzi „umiejących powiedzieć „nie", a wysuniętem przeze mnie?!* Czy p. P. W. miał na myśli, że owi propagowani przeze mnie ludzie (umiejący powiedzieć „nie") będą jedynie nową wartą jeszcze i narazie nie skompromitowanych zaprzańców ukraińskich? Czy też chciał on powiedzieć, że proces wyłaniania owych godnych kierowników życia ukraińskiego musi się odbyć poza terenem stosunków polsko-ukraińskich? Ale w takim razie p. P. W. w pierwszym wypadku czyni mi (a raczej jakimś zgoła nieokreślonych ludziom), zarzut z tytułu winy, która dopiero może być popełnioną. W drugim zaś wypadku p. P. W. zdradza, iż ostatnie lata w rozwoju stosunków w świecie politycznym niczego go nie nauczyły, gdyż śpiewa on starą piosenkę o jakimś mityczno-fantastycznym, uniezależnionym od wszelkich wpływów rozwoju stosunków w świecie ukraińskiem. Śmiem w tym miejscu zapewnić p. P. W., że nawet w chwili osiągnięcia przez Ukraińców zupełnej niezależności państwowej nie zaistnieje ten wymarzony stan rzeczy i na każdoczesny wyraz twarzy sytuacji politycznej w Ukrainie wpływać będą najprzeróżniejsze zagraniczne wpływy polityczne. Również i wewnętrzny stan rzeczy w Polsce winienby posłużyć p. P. W. za dobry przykład, iż jest to mrzonka. Wszak w dobie politykierstwa przedmajowego gdy możność dużego uniezależnienia się mniejszościowych posunięć politycznych była w ścisłym związku z ówczesnym niewyżytym, przedwojennym demokratyzmem, wówczas dyrygentem „niezależnej" polityki ukraińskiej w Polsce był Ammende, były Kongresy Mniejszościowe, wpływy Kijowa i Charkowa i czort wie kto jeszcze, kto miał tylko trochę dolarów do wyrzucenia a chciał z Polską przeprowadzić drobne i przejściowe porachunki...

Pisałem w swym artykule dość wyraźnie, iż moment *ideowo-wychowawczy* w wydaniu Makjawela był chybionym. Nie dotykałem innych momentów, które mogą być i są zresztą pozytywnemi. Wytykając uchybienie Doncowa, wychodziłem z jego własnego poglądu na zadania pisarza ukraińskiego a więc i na wydawcę, o ile ten ostatni nie jest zwykłym geszefciarzem. Doncow nie uznaje sztuki dla sztuki i pisania dla pisania a do wszystkiego w piśmiennictwie ukraińskiem przykłada miarkę korzyści dla rozwoju własnej kultury narodowej. I dlatego, mojem zdaniem, wydanie Makjawela jest rzeczą chybioną, przeczącą lub conajmniej osłabiającą tezy wychowawczo-ideowe, zawarte w jego artykule „*Umity skazaty Ni*"! „Chytryj małoross" Panejko (wyraz użyty przez „Nowyj Czas"), aktualne exemplum skaleczonej przez parowiekowy byt niepaństwowy duszy ukraińskiej, wy-

raźnie nasuwa nam myśl o rodzaju lekarstw, jakie stosować trzeba do społeczeństwa ukraińskiego. Oczywiście lekarstw innych niż rewelacyjność Konrada Wallenroda wobec Polaków ub. stulecia, tkwiących całkowicie w kulturze szlachetczyzny, innych wreszcie niż te, które jedynie potęgować mogą kompleks chytruństwa i służyć za parawan dla zwykłej kapitulacji i oportunizmu, dla nieróbstwa i zaprzaństwa. Jest to, zdaje się, jasne jak słońce i w zupełności tłumaczy, że makjawelizm nie wszędzie i nie dla każdego można jako strawę duchową przedkładać. Dla jednych może on stać się środkiem ich urealnienia, a dla drugich spowodować jeszcze większą moralną degradację. I na to rady niema, trzeba się z tem pogodzić.

Inne „zarzuty" p. P. W. są poprostu epizodami niezwiązanemi z momentem dyskusji z moim artykułem i tylko dzięki chaotycznej nieuwadze autora zostały do niej wplątane. Zgadzam się z szeregiem myśli tam zawartych i tylko wyrażam żal, że p. P. W., głosząc rzeczy nie budzące zastrzeżeń i nie wywołujące dyskusji (przynajmniej ze mną) podaje je w nieodpowiednim sosie jakiegoś przeciwstawiania się komuś i czemuś. Stare nawyki zaprzysiężonych opozycjonistów z zawodu — nie są, śmiem zapewnić p. P. W. najlepszą metodą dla polityka żyjącego w połowie czwartego dziesięciolecia XX wieku.

M. Grąbczewski.

W. O. Bereżański

Czy Ruskij to Rosjanin?

W Nr. 8 tygodnika „Ruskij Gołos", wydawanego we Lwowie w języku rosyjskim dla kilkuset Rosjan, w kraju, — którzy z Rusinów stali się Rosjanami (Ruskimi), choć tylko część umie i mówi po roswjsku, — W. Karjenin bezpodstawnie zarzucił Redakcji Biuletynu Pols.-Ukr., iż mylnie w Nr. 5 z 1935 r. i dalszych przetłumaczyła słowo „russki lub ruski" słowami rosyjski względnie Rosjanin. Do takiego jednak tłumaczenia względnie użycia takiej nomenklatury była Redakcja nietylko uprawnioną, lecz nawet prawnie obowiązaną po myśli art. VII. Traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. i ogłoszonego 18. VI. 1921 r. w Nr. 49 poz. 299 i 300 Dz. U. Rz. P. „w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim", jak wyraźnie powiedziano w art. XXV. Ponieważ bardzo wielu Polaków nie zna treści art. VII, przytoczę część jego dosłownie.

Dwa pierwsze zdania ust. 1. art. VII. brzmią następująco:

„Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości, wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka oraz wykonywanie obrządków religijnych. Wzajemnie Polska zapewnia osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdującym się w Polsce wszystkie te prawa".

Tak samo nazwane są w tekście ukraińskim narodowość rosyjska i ukraińska jakoteż w art. XXV. dotyczące języki.

Natomiast w tekście rosyjskim nazwaną jest rosyjska narodowość ruską (obojętne jest, że wedle pisowni rosyjskiej nazwana russkaja) zaś rosyjski język nazwany jest ruskim, lecz po rosyjsku oznaczone są narodowość ukraińska i język ukraiński. Wobec tego Ruskij oznacza też Rosjanina bez względu na przynależność państwową, a w formie przymiotnikowej — rosyjski.

Ustalono przeto prawnie międzynarodowym traktatem ryskim, iż w przyszłości ma być uważana za Ruś, tylko moskiewska Ruś czyli Rosja i tylko jej naród i język państwowy rosyjski ma być uważany za ruski.

Wślad za tem „Ruska Selanska Organizacja" (partja R. S. O. we Lwowie, wedle wyraźnego na zgromadzeniu jej oświadczenia z 26. XII. 1934 r. lojalna (a więc wierna) dla państwa i Rządu polskiego zgodnie z ryskim traktatem powinna jako lojalna nazywać się rosyjską, a nie ruską w partyjnej gazecie swojej „Zemla i Wola", wydawanej po ukraińsku dla włościaństwa. Tymczasem zwolennicy tej partji zamieniali nawet nazwę Rusinów na Ruskich czyli Rosjan. Natomiast Rusini z Austrji i Małorosjanie z Rosji od 1906 r. zamieniali powolnie te dwie nazwy na jedną wspólną nazwę Ukraińców dla wyraźnego zaznaczenia swej odrębności językowej i narodowej od Rosjan. Przewódcy R. S. O. nie używają nazwy Rosjan i nazwy rosyjskiej mowy i narodowości dlatego tylko, że wedle przekonań wielu zwolenników R. S. O. z pośród włościan Rosjaninem czyli Ruskiem może być tylko ten, który nietylko za takiego się uważa, lecz też używa języka rosyjskiego jako rodzinnego. Owi włościanie przeto nadal nazywają się Rusinami, a wzmacniają swoją nieliczną siłę teoretycznem swojem wyznawaniem jedności narodowej z narodem rosyjskim, jako ruskim po rosyjsku, bez znajomości rosyjskiej kultury duchowej, chociaż nie wiedzą, że obecnie po bułgarsku Rusin oznacza Rosjanina. Wspólność jednak kulturalno-narodowa wszechruska, a więc grecka, wszechrosyjska, przyjęta jako zasada przez R. S. O. na zgromadzeniu 26.XII.1934 r. musi prowadzić też do wspólnej rosyjskiej państwowości, bo państwo jest kulturalno-narodowem dziełem. Czy takie kulturalno-narodowe dążenie wyraża ułożony przez ks. J. Jaworskiego przed wojną hymn, zaczynający się od słów „Pora, pora i t. d.", śpiewany i obecnie przez zwolenników R. S. O., niechaj oceni czytelnik. Część początkowa hymnu tego w tłumaczeniu z rosyjskiego języka brzmi następująco: „Czas już, czas iść synom do walki za Ruś świętą hurra, czas za Ruś *niepodzielną* (czy i od Rosji jako Rusi?!) stawać nam wszystkim przeciw wrogowi" i t. d. Nazwanie w traktacie ryskim po polsku i po ukraińsku ruskiego języka i narodu z Rusi moskiewskiej rosyjskim jest też dlatego trafnem, gdyż nazywali je tak w Rosji już w XVIII w. i z początkiem XIX. w. nawet sami Rosjanie i rząd rosyjski. Gramatyka Łomonosowa z 1755 r. nosiła tytuł: „Rossijskaja grammatika". Czyniono to dla odróżnienia nazwy rosyjskiego języka i narodu od ruskiego (ukraińskiego) w przedrozbiorowej Polsce i małorosyjskiego na lewobrzeżnej Ukrainie. Natomiast po rozbiorze Polski rząd rosyjski zapomocą cenzorów druku zmusił polskich dziennikarzy z Kongresówki do nazywania języka i narodu rosyjskiego tylko ruskim.

Gdy jednak obecnie nawet rosyjscy posłowie sejmowi w Polsce przyznają, że przeszło 60% grekokatolików wpisało 9. 12. 1931 r. przy konskrypcji swój język jako ukraiński, to niezrozumiałem jest utrzymywanie w prawnej mocy dotychczas, rozp. Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie z 12. XII. 1922 r. Nr. 23936/1, iż język ukraiński we wszystkich szkołach państwowych w Polsce ma być nazywany ruskim lub

rusińskim. Historja dowiodła, iż rusiński naród, oddzielony od ukraińskiego jako też od rosyjskiego, w Polsce już nie utworzy się. Jednakowoż z rozmaitych pobudek jeszcze dużo osób dla przypodobania się Polakom będzie nazywać się mylnie „starorusinami", chociaż takiego stronnictwa, narodu ani języka w Polsce niema i rzekomi starorusini nie tworzą narodu, lecz pracują nad przerobieniem na Rosjan (Ruskich) tych, którzy jeszcze nazywają się Rusinami i nie są ukrainofilami, lecz zwolennikami R. S. O. wedle ruskiej nazwy. Już sama nieprzychylność wielu Polaków do ukraińskiej nazwy jako rzekomo wrogiej Polsce wedle samej nazwy wobec ich nieznajomości VII i XXV art. traktatu ryskiego zapędza w południowo-wschodnich województwach Polski wielu włościan do obozu lojalnej R. S. O., chociaż i wśród Ukraińców w Polsce są ludzie lojalni względem Polski. Ruska lub rusińska nazwa języka ukraińskiego i narodu w Polsce w państwowych szkołach i podręcznikach polskich służy przeto również potrzebom R. S. O. i Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego w Polsce R. N. O., ze szkodą dla ludności ukraińskiej w Polsce. Myśl polska dotychczas nawet nie zwróciła uwagi na takie wynaradawianie Rusinów na rzecz Rosjan pod ruskim płaszczykiem jako nazwą, jakgdyby nie było powyższych artykułów traktatu ryskiego.

Napaść na red. I. Kedryna

Dnia 6 b. m., jak doniosła prasa codzienna, poseł M. Baczyński, komisarz rządowy Domu Narodnego we Lwowie napadł na znanego dziennikarza ukraińskiego Iwana Kedryna-Rudnickiego, autora szeregu artykułów w *„Biuletynie Polsko-Ukraińskim"* i ciężko go pobił korzystając z przewagi fizycznej. Stało się to skutkiem kampanji prasowej, prowadzonej przez szereg pism przeciwko postępowaniu M. Baczyńskiego jako posła i komisarza Domu Narodnego.

Dowiadujemy się, że Ukraińskie Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy im. I. Franki w jaknajbardziej stanowczy sposób napiętnowało ów tak niekulturalny postępek p. M. Baczyńskiego i wyraziło szczere współczucie p. Kedrynowi, stwierdzając, że tego rodzaju reakcja na publiczną krytykę nie zaczepia honoru zaatakowanego.

Redakcja „Biuletynu P.-Ukr." całkowicie solidaryzuje się z rezolucją Ukr. Tow. Literatów i Dziennikarzy, wyrażając ze swej strony szczere współczucie p. red. I. Kedrynowi.

Ze świata i z kraju

WOŁYŃSKIE T-WO PRZYJACIÓŁ NAUK.

W styczniu b. roku ukonstytuowały się władze nowozałożonego Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W wydanej odezwie tego T-wa czytamy m. inn.

„Celem Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk będzie krzewienie nauki, popieranie i prowadzenie badań naukowych, dotyczących Wołynia w zakresie wszystkich gałęzi wiedzy.

Cel swój zamierza osiągnąć Towarzystwo przez urządzanie posiedzeń naukowych, tworzenie i popieranie takich specjalnych zakładów, jak muzea, archiwa, bibljoteki, pracownie naukowe, za pośrednictwem których będą gromadzone materjały naukowe, wydawnictwo dzieł i pism naukowych, popieranie prac osób, czynnych na polu nauki, popularyzacja nauki".

Prezesem T-wa jest J. Śleszyński, wiceprezesem I. Hoffman, sekretarzem dr. A. Jaworczuk, skarbnikiem I. Kościołek; członkami zarządu I. Ciałowicz, dr. S. Macko, dr. Z. Opolski.

Sekretarjat T-wa mieści się w Łucku przy ul. Sienkiewicza 31 tel. 354. Składka członkowska wynosi zł. 18 rocznie, członkowie wspierający płacą 50 zł. rocznie lub 500 zł. jednorazowo.

Z INSTYTUTU BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH.

Z okazji Walnego Zgromadzenia Członków Rzeczywistych Instytutu Badań Spraw Narodowościowych odbyło się w dniu 5 kwietnia r. b. zebranie towarzyskie w lokalu Instytutu, na którem p. Leon Zieleniewski, Radca Biura Sejmu R. P., wygłosił odczyt na temat: „Zagadnienie mniejszości narodowych w Konstytucji Rzeczypospolitej".

W związku z tem, iż postanowienia, dotyczące mniejszości narodowych w Konstytucji z 1921 r. nie zostały zmienione przez nową Konstytucję, prelegent w swoim odczycie zajął się omówieniem tych postanowień, zawartych w art. 109 i 110. Przedstawił on wyczerpująco genezę tych przepisów, zaznajomił z poglądami, dotyczącemi ich wykładni, poinformował o projektach i koncepcjach zmiany tych artykułów, wysuniętych w okresie dyskusji nad zmianą Konstytucji. W konkluzji swego odczytu prelegent na podstawie zebranych materjałów stwierdził, iż społeczeństwo polskie, w myśl tradycji dawnej Rzeczypospolitej, od samego początku odradzania się państwa, z własnej inicjatywy dążyło do zagwarantowania praw mniejszościom w Konstytucji.

WAŻNE WYJAŚNIENIE.

Organ gr.-kat. Metropolji lwowskiej *„Lwiwśki Archijeparchjalni Widomosty"* za marzec b. r. przynosi dekret Stolicy Apostolskiej o *„Komisji pro Russia"*, o wydaniu ksiąg liturgicznych obrządku słowiańskiego, oraz wyjaśnienia ks. Metropolity A. Szeptyckiego w związku z tym dekretem.

M. inn. czytamy:

„Podając do wiadomości Wiel. Duchowieństwa Dekret Św. Stolicy Apostolskiej — „motu proprio" z dn. 21.XII. 1934, Ordynarjat Metropolitalny zwraca uwagę na niezwykłe znaczenie tego zarządzenia dla naszej Cerkwi. Przedewszystkiem raz na zawsze zostały usunięte wszelkie wątpliwości co do faktu, że nasz obrządek jest obrządkiem bizantyjskim. Również wszystkie przypuszczenia, że nasz obrządek dzieli się na różne gałęzie zupełnie odmienne. W ten sposób odpada i różnica między obrządkiem zwanym wschod-

nio-słowiańskim a naszym, nazywanym znowu bez przyczyny unjackim. Nie różnimy się w obrządku od naszych braci na Wołyniu, Podlasiu, Polesiu i Chełmszczyźnie".

„Wobec rozporządzenia Ojca Św. upada również nazwa naszego obrządku: grecko-katolicki; Ojciec Św. nazywa go obrządkiem słowiańskim czyli słowiańsko-bizantyjskim. Po różnych cerkwiach czy prowincjach naszego obrządku mogą być używane niektóre odmiany prowincjonalne, lecz one nie mogą zmieniać w niczem tego, co jest istotne w obrządku".

„Ojciec Św. zarządził tym dekretem utworzenie w Kongregacji Wschodniej Sekcji dla wszystkich Cerkwi, które używają słowiańskiego czy słowiańsko-bizantyjskiego obrządku. Sekcja ta, oprócz nas w Galicji, będzie zajmować się sprawami katolików naszego obrządku na Wołyniu, Podlasiu i Polesiu, na Zakarpaciu, w Jugosławji i w Ameryce Północnej i Południowej, oraz sprawami katolików Rosjan, Serbów i Bułgarów. Prócz tego Ojciec Św. zarządził, aby jaknajprędzej zostały wydane księgi liturgiczne naszego obrządku. Wydaniem tem zostanie ustalone raz na zawsze wszystko to, co należy do istoty naszego obrządku i co w żaden sposób nie może być zmienione".

Ks. Metropolita komunikuje przytem, że od kilku lat pracuje Międzydjecezjalna Komisja Liturgiczna nad przygotowaniem materjału do wymienionego wyżej wydania.

„Decyzja Ojca Św. jest pięknym wieńcem wszystkich prac naszej Międzydjecezjalnej Komisji Liturgicznej i zakończeniem tego, tak ważnego dla naszej Cerkwi dzieła", — kończy swój list pasterski ks. Metropolita. (Podano za „Diłem" z dn. 5.IV. b. r.).

UKRAINA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ.

Pod powyższym tytułem ukazała się notatka w palestyńskim dzienniku hebrajskim „Haavec", w której czytamy m. i.:

„W Polsce znajduje się obecnie sześciomiljonowa mniejszość ukraińska. Przeciwieństwa polsko-niemieckie stworzyły w przeszłości warunki dla silnej propagandy antypolskiej na Ukrainie. W ostatnich wszakże czasach poczęli niektórzy przywódcy (ukraińscy) orjentować się na przymierze Polski i Niemiec przeciw Sowietom. Dmitro Lewyćkyj, prezes Klubu Ukraińskiego w polskim Sejmie zalecał publicznie w jednem ze swych przemówień sejmowych, posłużyć się konfliktem sowiecko-niemieckim, mającym według niego wkrótce nastąpić, celem zdobycia pozostałej części Ukrainy.

W swoim czasie Hugenberg, wyjawił na konferencji gospodarczej w Londynie plany Rzeszy w stosunku do Ukrainy: podbój polityczny i gospodarczy w celu osiedlania Niemców i eksploatacji bogatego terytorjum, zaludnionego przez naród, znajdujący się na niskim stopniu rozwoju, który można podporządkować sobie, nie licząc się wcale z jego potrzebami i dążeniami. Polscy obszarnicy marzą o przyłączeniu Ukrainy do Polski, przez co uzyska się dostęp do Morza Czarnego i Kaukazu. Przywódcy sowieccy podnoszą, że separatyści na Ukrainie Sowieckiej znajdują się w kontakcie z polskimi magnatami i niemieckimi imperjalistami. Pułkownik Konowalec odwiedził Niemcy i nawiązał tam rokowania z Rozenbergiem i Skoropadskim, atamanem Ukrainy w okresie wojny.

Jest jasną rzeczą, że Ukraina Sowiecka nie może ulec przyłączeniu do Polski albo Niemiec bez poprzedniej wojny.

Pakt wschodni ma położyć kres wszystkim tym marzeniom i planom, stąd też silna niechęć do tej sprawy w Warszawie i Berlinie".

Notatkę podajemy z obowiązku informacyjnego.

UDZIELENIE PRAWA REWIZJI RSUK.

Ministerstwo Skarbu udzieliło Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie prawa rewizji swych członków na terenie trzech województw południowo-wschodnich: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Zezwolenie to udzielono na czas nieokreślony. Przyczem spółdzielnie kupieckie oraz przemysłowców nie będą nadal podlegać rewizji RSUK, lecz bezpośrednio Państwowej Rady Spółdzielczej w Warszawie.

O GENERALE M. TARNAWŚKIM.

„Chliborobśkyj Szlach" (Nr. 10) w art. p. t. *„Jak żyje Naczelny Wódz U. A. H."* informuje o życiu b. wodza naczelnego Ukraińskiej Armji Halickiej gen. M. Tarnawśkiego. Gen. M. Tarnawśkyj posiada 2 morgi gruntu w pow. brodzkim i mieszka w zrujnowanym dworku.

Autor artykułu, b. oficer ukraiński, kreśli gorzkie uwagi na temat zapomnienia o gen. Tarnawśkim przez społeczeństwo ukraińskie.

Okazuje się, że naskutek reportażu o losach gen. Tarnawśkiego, zamieszczonego w „Buncie Młodych", Rząd polski zaproponował generałowi pewne wsparcie materjalne, lecz gen. Tarnawśkyj nie przyjął je podobno dlatego, że odmówiono mu w swoim czasie emerytury jako b. oficerowi armji austrjackiej.

Na tle dzisiejszych stosunków w społeczeństwie ukraińskiem, gdy czołowi działacze zajmują po kilka dobrze płatnych stanowisk, — położenie materjalne gen. Tarnawśkiego wywołuje conajmniej zdziwienie...

„WIADOMOŚCI UKRAIŃSKO - BUŁGARSKKIE".

T-wo Ukraińsko-Bułgarskie w Sofji przystąpiło do wydawania swego organu perjodycznego p. t. „Wiadomości Ukraińsko-Bułgarskie". Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt tego czasopisma. Jest to broszura 8-o na 32 str. ładnie wydana. Na treść zeszytu złożyły się: artykuł wstępny oraz szereg artykułów pióra wybitnych działaczy bułgarskich i ukraińskich, przebywających na emigracji w Bułgarji.

Część artykułów podano w języku bułgarskim, a część w — ukraińskim.

KATEDRA JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO I LITERATURY W PRADZE.

Prezydent Czechosłowacji T. Masaryk mianował dra Aleksandra Kołessę na zwyczajnego profesora języka ukraińskiego i literatury na czeskim uniwersytecie w Pradze.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.